

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

## Wycofanie wojsk z Nadrenji jako warunek rokowań z Niemcami?

Paryż. — Konferencja czterech mocarstw, które obok Niemiec podpisały w roku 1929 traktat reński w Locarno, rozpoczęta w Quai d'Orsay we wtorek o godz. 10-ej m. 30 rano, przeciągnęła się z przerwą południową do wieczora. W konferencji tej, której istotnym celem jest określenie wspólnej akcji wobec wypowiedzenia przez Niemcy Lokarna i wprowadzenia wojsk do strefy zdemilitaryzowanej, reprezentują: Francję minister spraw zagr. Flandin, Wielką Brytanię minister spraw zagr. Eden, Włochy ambasador Cerutti i Belgię premier i minister spraw zagr. Van Zeeland.

Oprócz nich w obradach bierze udział 22 osoby, a mianowicie doradcy dyplomatyczni i prawni rządów i ambasado-

rowie wyżej wymienionych czterech mocarstw. Szczególną uwagę zwraca obecność w Paryżu obok min. Edena, lorda tajnej pieczęci Halifaxa, tłumaczona obawą pewnych kół brytyjskich zbytniego zaangażowania się w kierunku antyniemieckich.

Pierwsze informacje zdają się dowodzić, że Wielka Brytania i Włochy przyłączają się do tezy Francji i Belgii, według której podstawowym warunkiem podjęcia jakichkolwiek rokowań z Berlinem jest wycofanie wojsk niemieckich, wprowadzonych do Nadrenji z pogwałceniem traktatów. Po dopełnieniu tego warunku rokowania mogłyby się stać aktualne z tem jednak, że przeprowadzone będą na terenie Genewy i w ramach paktu Ligi Narodów.

Artyści komedii francuskiej złożyli wieniec na grobie. Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

(W dniu 6-go b. m. w godzinach południowych bawiący w Warszawie na gościnnych występach zespół „Komedii Francuskiej” złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, na pl. Małszka Pilsudskiego, Na zdjęciu: Artyści francuscy w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.



## Z obrad budżetowych Senatu

Warszawa. — W dalszym ciągu dyskusji generalnej nad budżetem zabrał głos sen. Łucki: Naród ukraiński nie chce być ani ofiarą wżysku ustroju kapitalistycznego, ani też zostać skoszarowanym byciem w ręku biurokracji państwowej, jak to się dzieje w państwie totalnem. Poraz pierwszy głosować będziemy nie tylko za budżetem ministerjum spraw wojskowych, cośmy już zapowiedzieli w komisji, ale i za całością przedłożonego nam preliminarza.

Pod kierunkiem referentów bezpieczeństwa.

Sen. Malski (C. T. O. i K. R.): Jeżeli idzie o życie społeczne i gospodarcze to nie widzimy kadry i celów, w imię których mielibyśmy się mobilizować. Życie nasze zostało obecnie uproszczone niesłychanie przez prace referentów bezpieczeństwa w administracji, którzy nas dzielą na komunistów, socjalistów, endeków i na naprawczych, jeżeli który z nas bez etykiety partyjnej podchodzi po luzdzu do spraw robotniczych i chłopskich.

Z pieniądzem albo z pałą.

Wydobycie wartości moralnych umożliwi stawianie i rozwiązywanie zagadnień społecznych, które muszą być obecnie realizowane przez tych, którzy o nich w boju marzyli. Dziś jednak jest inaczej. I z tego najpewniej powodu straciłmy łączność z młodzieżą. Naszą właśnie rzeczą powinno być wskazanie młodzieży, w jakim kierunku ma iść po zwyciężu. Dotychczas do młodzieży podchodziło się z pieniądzem i awansem albo z pałą.

Po mowie Hitlera.

Sen. Radziwiłł: Przedwczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera, które zwróciło uwagę świata, dotyczy nas bezpośrednio w dwu ustępach. W ustępie, w którym mówi, że naród i społeczeństwo niemieckie, dążąc do równoprawnienia, musi uszanować wszelkie uzasadnione prawa innych

narodów i gdzie oświadcza, że uznaje prawo narodu polskiego do wolnego dostępu do morza w formie i granicach, które obecnie istnieją.

Z temi oświadczeniami, znamienymi i ważnymi, łączą się zjawisko szalonego wysięcia zbrojeń, jaki podjęły wszystkie państwa. Polska jest jedynym państwem na świecie, które od szeregu lat nie podniosło budżetu M. S. Wojsk Zapowiedź, którą usłyszeliśmy z ust gen. Kasprzyckiego o ewentualnem zażądaniu na przyszłość nowych kredytów, tyczy się prawdopodobnie przyszłego budżetu, ale gdyby nastąpiła potrzeba i rząd dzisiaj zwrócił się o nowe kredyty, to uchwalilibyśmy je bez dyskusji. Sfery, które reprezentuję, są gotowe każdej chwili dać wojsku to wszystko, co, zdaniem kierowników naszej armii, do których mamy najzupełniejsze zaufanie, jest tej armii potrzebne.

Rząd a biurokracja.

Rząd podnosi, że zbudny etatyzm należy zwalczać i unikać niepotrzebnego interwencjonalizmu. Ale rzeczywistość różni się od programu; żeby to wykazać, przytoczę umyślnie przykład nie z zagadnień gospodarczych: Nr. 25 „Plomyka”, który, rzekomo jest oficjalnym organem Związku nauczycieli polskich i jest rzekomo obowiązkiem wprowadzony do szkół, od 1-ej do ostatniej strony przeprowadza propagandę komunizmu — co napewno nie leży w intencjach rządu, tak samo, jak zmniejszenie godzin nauki religii w szkołach, które ostatnio ma miejsce.

Między kierownictwem rządu a organami wykonawczymi zachodzi sprzeczność. Zwracam się z prośbą do rządu, żeby zapowiedzi rządowe były przeprowadzane w życiu do końca. W przeciwnym razie, szary człowiek — a sam zaliczam się do szarych ludzi — powiedziałby albo, że rząd jedno mówi, a drugie czyni, co wyliczam, albo, że rząd ma najlepsze intencje, ale aparat biurokratyczny nie wykonuje zamiarów rządu.

Ustępstwa sen. Kozłowskiego.

Sen. Evert (przew. komisji budżetowej): W preliminarzu budżetowym, przedstawionym senatorom do uchwalenia, deficytu niema. Stwierdził to sam referent generalny, komplementując rząd za pracę nad zrównoważeniem budżetu administracyjnego. Jeżeli panowie członkowie komisji porównają pierwotny tekst referatu z tekstem drukowanym, to stwierdzą, że udało mi się osiągnąć wszystkie ustępstwa ze swegoistego poglądu p. senatora Kozłowskiego, jakie można było uzyskać przy zachowaniu indywidualnej twórczości referenta. Nawykliwym myśleniu z czasu poprzednich budżetów deficytowych należy towarzyszyć poglądy p. referenta, że budżet administracyjny powinien obejmować inwestycyjny.

Plan inwestycyjny.

Sen. Karsoz-Siedlecki: Polska jest krajem, wymagającym szeregu inwestycji, potrzebnych jej tak, jak jest potrzebny chleb człowiekowi przymierającemu głodem. Do najpotrzebniejszych inwestycji mówca zalicza: wybudowanie szeregu lokalów rządowych, samorządowych i szkolnych, obecnie wynajmowanych za wysokie komorne, wybudowanie na Podkarpaciu wielkiego rurociągu gazowego, od Kolonij po Kraków, wybudowanie na kresach wschodnich i częściowo w centrali około

## Anglja chce pośredniczyć

CO POWIEDZIAŁ BALDWIN?

Londyn. — Brytyjskie koła rządowe przywiązują wielką wagę do deklaracji min. Edena, złożonej w Izbie gmin.

W kołach tych podkreślają, że z oświadczenia min. Edena wynika, iż wejście wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej nie zostało przez rząd brytyjski uznane za istotny atak na Francję i Belgię, stanowiący pogwałcenie artykułu 2. Locarna.

Brytyjskie koła rządowe podkreślają również ustęp deklaracji ministra Edena stwierdzający, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do dyskusji międzynarodowej na podstawie propozycji Hitlera.

Interesującym szczegółem, ujawnionym przez Edena jest fakt, że w naradach paryskich i genewskich łącznie z Edenem uczestniczyć będzie drugi członek gabinetu lord strażnik pieczęci prywatnej Halifaxa.

Fakt ten jest bardzo doniosły, wynika z niego bowiem, że gabinet brytyjski nie chce powtarzać błędów przeszłości z okresu rokowań z Lavalem i obarczać ministra spraw zagranicznych jedynie i wyłączną odpowiedzialnością w tak skomplikowanej sytuacji. Poza tem jednak ogromne znaczenie posiada do dobrej osoby. Wybór Halifaxa jest niewątpliwie posunięciem dla Niemiec korzystnym. Halifax należy do skrzydła gabinetu brytyjskiego, które stale i zawsze dążyło do porozumienia z Niemcami i udział jego w rokowaniach paryskich i genewskich oznacza powstrzymanie zbyt kategorycznych kroków Edena.

Przypuszczenia, że stanowisko Wielkiej Brytanii w nadchodzących naradach paryskich i genewskich nie będzie zbyt ostre, potwierdziły również słowa premiera Baldwina, który w zakończeniu mowy wygłoszonej przy uzasadnianiu planu nowych zbrojeń poruszył sprawę odwiecznego sporu pomiędzy Francją a Niemcami.

Baldwin stwierdził, że cały ten nowy spór francusko-niemiecki nie dotyczy bez pośrednio Wielkiej Brytanii.

Wielka Brytania ma własne trudności i ważne zagadnienia — oświadczył Baldwin — i dlatego dąży przede wszystkim do roli pośrednika pomiędzy Francją a Niemcami. Aby stworzyć pomiędzy temi dwoma narodami przyjaźń, dopóki ta przyjaźń nie będzie urzeczywistniona, nie znamy spokoju i dlatego w obliczu możliwości konfliktu Wielka Brytania gotowa być musi na wszelką ewentualność, to znaczy, musi być dostatecznie uzbrojona.

Powysze słowa Baldwina są niewątpliwie linią przewodnią dla polityki brytyjskiej na najbliższą metę. Oznaczają one, że rząd brytyjski starać się będzie

odegrać rolę pośrednika pomiędzy Francją a Niemcami.

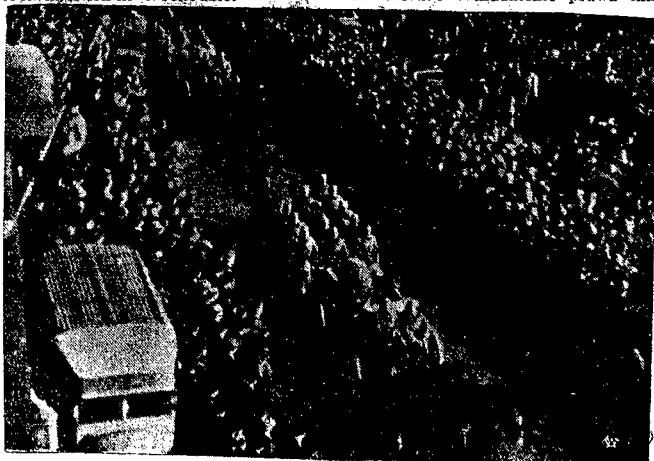
## Pomoc wojskowa

Włochy po stronie Francji.

Wiedeń. — Rząd włoski zakomunikować miał — wedle niepotwierdzonych jeszcze doniesień — rządowi francuskiemu, że Włochy staną całkowicie po stronie Francji.

Ambasador włoski w Paryżu, Cerutti, miał zakomunikować rządowi francuskiemu w imieniu Mussoliniego, że Włochy widzą wypowiedzenie układu locarneńskiego ze strony Niemiec w tem samym świetle, co Francja. Mussolini miał nawet złożyć w tym względzie dalsze idące zapewnienia. Miał on bowiem oświadczyć, że Włochy udzielały Francji pomocy wojskowej, o ile na skutek kryzysu locarneńskiego miałyby wybuchnąć wojna.

Ponadto miał oświadczyć gotowość wzięcia udziału w sankcjach francusko-angielskich przeciw Niemcom, o ile sankcje przeciw Włochom zostaną natychmiast cofnięte. Włochy wyrażają obecnie zapatrywanie, że każde dalsze wzmocnienie Niemiec w Europie stanowić może poważne niebezpieczeństwo dla Włoch, a oczywiście także dla Austrii i Tyrolu południowego, zagrożając równocześnie ekspansji gospodarczej Włoch na bliskim Wschodzie.



Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej.

W momencie kiedy kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler w dniu 7-go b. m. w gmachu Opery Krolla na nadzwyczajnym posiedzeniu Reichstagu, otwartem o godz. 12-ej w południe, wygłaszał nam zerwaniem Traktatu Wersalskiego przez Rząd niemiecki, ostateczną sensacyjną deklarację o jednostronnie wyższe Niemiec, czego wyrazem było zarządzenie okupacji przez wojskowe oddziały niemieckie 50 km. pasa strefy zdemilitaryzowanej nad Renem, wojska niemieckie wkroczyły do Kolonii i innych miast leżących w wymienionej strefie po lewym brzegu Renu. Na zdjęciu naszym widzimy oddziały niemieckie, wkraczające uroczyście do Kolonii.

10.000 km. kolei żelaznej, 10.000 km. szos swyrych... przedwysytkiem na kresach, 5.000 km. szos o trwałe nawierzchni, przystąpienie do robót melioracyjnych wodnych, przeprowadzenie planowej elektryfikacji kraju i t. d. Materiału roboczego w Polsce jest dosyć, a braki dalaoby się uzupełnić w ciągu kilku lat. Dosyć jest również chleba dla zaprzagniętych do roboty, ludzi. Nie dokarmiając dzisiaj głodujących bezrobotnych Polska wywozi nadwyżkę zboża po eksportowej cenie zagranicę.

Polowa narodu trwa w przymusowym nierobstwie i czeka na pracę.

**Deklaracja narodu socjalisty.**

Sen. Wiesner (nar. socjalista niemiecki) Jako Niemcy, jesteśmy wrodem wszelkim elementom, burzącym porządek wewnętrzny i dlatego zastrzegamy się stanowczo przeciw zastawianiu nas z komunistami. Nasz światopogląd narodowo-socjalistyczny opiera się bowiem na prawie i konstytucji. Jesteśmy pomostem między dwoma wielkimi narodami. Mamy nadzieję, że młode nasze generacje dojdą do ściślejszego porozumienia.

Uważam, że słusznie Polacy za granicą swego państwa domagają się dla siebie praw kulturalnych — takich samych pragniemy i my w obrębie państwa polskiego.

Sen. Trockenheim (prezes gminy żydowskiej). Wobec tego, że mówca zaczyna szczegółowo omawiać przebieg dyskusji nad projektem ustawy o zniesieniu uboju rytualnego w komisji sejmowej, marszałek wezwał raz mówcę do nieużywania zbyt drażliwych określeń i poraz drugi wezwał go do niepolemizowania z Sejmem i przywał do rzeczy.

**Młodszy barometrem.**

Sen. Petrażycki: Z szeregu przemówień dzisiejszych wynikałoby, że jedynym lekarstwem na ruchy młodzieży są represje. Wielki myśliciel, uczonego lekarza i znawcę psychologii młodzieży, Pirogow, kilkadziesiąt lat przed rewolucją rosyjską powiedział, że młodszy jest barometrem i jeśli się burzy, to świadczy to, że w społeczeństwie panują procesy chorobowe. Jedynym lekarstwem na te procesy jest zespolenie rządu ze społeczeństwem. Należy szukać drogi do serc młodzieży, żeby zaradzić złu, ale droga ta nie prowadzi przez Legion Młodych, ani Straż Przednią.

Sen. Fleszarowa występuje przeciw redukcjom mężatek.

Sen. Gołuchowski na temat stosunków z Ukraincami.

**Sprawy obrony państwa**

Warszawa. — Senat przystąpił we wtorek do rozprawy sejmowej nad budżetem.

Zalutwiono bez dyskusji preliminarz budżetowy Prezydenta R. P. wedle referatu sen. Marskiego, dalej preliminarz Sejmu wedle referatu sen. Gwiźdźca, preliminarz Senatu wedle referatu sen. Maciejszy, a preliminarz Kontroli Państwa wedle referatu sen. Wróblewskiego.

Przy preliminarzu przyjdą Rady ministrów, referowanym przez wicemarszałka Barańskiego, sen. Ryska zwrócił się do rządu z apelem o wyasygnowanie z Funduszu Kultury Narodowej sumy potrzebnej na odrestaurowanie zamku Stefana Batoroego w Grodnie. Zamek ten przeznaczony obecnie na muzeum, ma stać się Wawelem śladniemińskim.

Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych następnym według referatu sen. Radziwiła.

Izba przystępuje do preliminarza ministerstwa spraw wojskowych. Sprawozdawca sen. Zarzycki przypomina, że preliminarz ten wynosi 768 milionów zł. i stanowi 34,83 proc. ogólnych wydatków budżetowych. Sprawozdawca obszernie obrazuje wysięg zbrojeń wszystkich państw europejskich, a zwłaszcza sąsiadujących z Polską, poczem stwierdza imieniem komisji, a także imieniem Izby, że w pełni doceniamy wysiłek i poświęcenie obecnych naszych władz wojskowych, jak i całego wojska nad przygotowaniem narodu do obrony granic. Wojsko w Polsce odrodzonej okryta chwałą wielkopomną dzięki geniuszowi Naczelnego Wodza, a wreszcie przez Niego zorganizowane w czasie pokoju, może liczyć na poparcie zarówno w tej Izbie, jak i w całym społeczeństwie.

"Nie możemy zahamować rozwoju naszych sił zbrojnych".

Przemówienie ministra gen. Kasprzyckiego "Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycy: Oddawna zwykło się nazywać armię wielką niemową. Armia pracuje w milczeniu i zapochowana w niewiadomą przyszłość, i pochłonięta swymi zadaniami, przygotowaniem się do ostatecznej rozprawy o byt ojczyzny armia nie reaguje na przejawy bieżącej życia politycznego, nie jest w żadnym razie przeznaczaniem jej ciągłości tych reakcji.

Nie znaczy to jednak, aby żywo nie wyczuwała przeżyć narodu i państwa.

Miałem zaszczyt w dotychczasowych

**SUBTELNY PUDER "COLETTE" GLOBE LABOR J. GESSNER WARSZAWA**

Do nabycia w składzie aptecznym Z. ORŁOWSKIEGO, Częstochowa, Aleja 29.



**Ludwik Mikke**

Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 10-go marca 1936 r. w Otwocku, przeżywszy lat 29.

Sprawozdanie drogie nam zwłok i pogrzeb z kościoła św. Zygmunta odbędzie się w dn. 12-go marca b. r. o godzinie 4.30 po poł. na cmentarzu parafjalny na Kule.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

**Rodzice, siostry, bracia i rodzina.**

ś. p.

**LUDWIK MIKKE**

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 marca 1936 r. w Otwocku, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb zwłok drogiego nam kolegi, nastąpi dnia 12 marca b. r. o godz. 4.30 p. p. z kościoła św. Zygmunta na cmentarzu parafjalny na Kule.

Pogrążonej w głębokim smutku rodzinie, wyraży głębokiego współczucia składają

**Współpracownicy Firmy Dom Rolniczy Józef Mikko.**

**PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom męża i ojca

ś. p. **JÓZEFA WARZECHY**

a w szczególności Dyrekcyi Gnaszyńskiej Manufaktury, Administracji, p. Papusze, p. Inz. Goltmanowi, p. Hajtunowi, p. Krzemieniowskiemu, p. Krauzemu, Oddz. Mechanicznemu, również p. Sewabskiemu, p. Balcerakowi, Oddz. Straży fabryki Gnaszyń przybyłym Strażom, Organizacji Z. Z. za udział ze sztafardami oraz p. Głirzyńskiemu, p. Opalce i p. Kołodziejczakowi za przemówienie na cmentarzu składa serdeczne podziękowanie

**ZONA, SYNEK I RODZINA.**

go lotnictwa nie sposób dziś utrzymać niepodległości.

Wysiłek dla rozbudowy lotnictwa okupywany jest u nas, jak i na całym świecie, rok rocznie ciężkimi ofiarami nie tylko naszych najlepszych oficerów, ale i konstruktorów.

Jakieś jednak osiągnięte rezultaty? Do młodego państwa lotniczego zjeżdżają raz poraz misje lotnicze różnych państw dla obierzenia naszego dorobku techniki lotniczej, dorobku, który potrafił rywalizować w konkurencjach międzynarodowych z największymi potęgami lotniczymi. OW konkurencji wojskowych samolotów drugiego miejsca, raz na samolocie obcym, a drugi raz na całkowicie polskim w pomysły

**PRZECIW GRYPY I ANGINIE I CHOROZOM Z PRZEBIEGIEM**  
  
**POLSKIE TABLETKI PANACRIN**

Napięcie wysięgu zbrojeń wzrasta, a przykład chociażby tylko spojrzeć na lotnictwo.

W tej dziedzinie stają przed Polską poważne obowiązki i otwierają się przed nią wielkie perspektywy. Sumy, wydawane na lotnictwo, wynoszą rocznie w Stanach Zjednoczonych, a nawet w Anglii, Francji i w Niemczech ponad miliardy zł. Włochy wydały trochę mniej; natomiast Rosja prawie dwukrotnie więcej.

Postęp techniczny jest zawrotnie szybki, a sprzęt wymaga nieustannego odświeżania i zamiany.

Jak wygląda rozwój lotnictwa u nas? Do stworzenia lotnictwa konieczną są dwa elementy: 1) ludzie, 2) materiał.

Mysimy rozpoczęli z niczego. Nie mieliśmy ani szkół, ani przemysłu, ani lotnictwa. To wszystko należało stworzyć, Garstka ludzi, pełna entuzjazmu, rozpoczęła pracę, niewiele posiadając ponad ten entuzjazm. Rozumieliśmy jednak wszyscy, że bez silne

i budowie, pozostawiając w tyle szereg firm o światowej sławie.

Koniecznym etapem rozwoju lotnictwa jest połączenie wizer, czyli od indywidualnych wyczynów do przeszkolenia mas i młodzi w lotnictwie motorem i szybowcem. Skierowaliśmy uwagę na szybownictwo. Przy naszych małych środkach kładziemy nacisk, żebyśmy przystępowali do rozwinięcia jak najszerszej ten rodzaj wyszkolenia młodzieży, zdobywając ją w ten sposób dla lotnictwa.

Natomiast stan ilościowy lotnictwa polskiego zależny jest od środków materialnych. Lotnictwo jest nadal ołowiem do pełnego wysiłku dla dobra sprawy.

Lotnictwo należy w Polsce otoczyć specjalną troską. Jeżeli w tem przemówieniu mówiłem głównie o lotnictwie, to uczyniłem to dlatego, żebyśmy zaznaczyli, że w tej dziedzinie leży wiele długich i ciężkich etapów, które odbyć musimy.

Wszystkie działy wojska ożywione są tem samym uczuciem i parciem naprzód.

Idziemy pod kierunkiem generalnego Inspektora Armii, którego, umierając, Marszałek postawił na czele, idziemy wzmożeni przez te uczucia i przejawy zrozumienia, jakie na każdym kroku spotykamy, za które chcę wyrazić również Wysokiej Izbie nasze gorące podziękowanie i oświadczyć, jak dalece one nas potrzymują na duchu w naszej pracy.

Sen. Sieroszewski proponuje przyjęcie następującego oświadczenia: „Senat R.P. uchwalając budżet armii naszej, widzi nie dostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolitej przeznaczyć może na tworzenie swej siły zbrojnej. Senat stwierdza jednolitą wiarę całego społeczeństwa z podstawą ideologii i pracą armii oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony RP. Równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierownictwa armii i dla całej siły zbrojnej”. (Gromkie oklaski).

Pod obrady wszedł budżet ministerstwa sprawiedliwości. Po referacie sen. Terlikowskiego, sen. Horbaczewski zwraca uwagę na niedostateczność wmiaru sprawiedliwości każdemu obywatelowi, a to wskutek art. 112 kod. postępowania cywilnego o prawie ubogich. Mówca twierdzi również, że bardzo dala się we znaki w Małopolsce nowo wprowadzona instytucja komorników.

Następnie zabrał głos min. sprawiedliwości Michałowski przedstawiając szczegółowo środki, stojących do dyspozycji ministerstwa sprawiedliwości.

Izba przechodzi następnie do preliminarza ministerstwa poczty i telegrafów, który referuje sen. Dąbkowski.

W dyskusji zabiera głos sen. Trockenheim, który domaga się uwzględnienia przez Polskie Radio zainteresowania abonentów-żydów.

Za szczególnie oburzeniem omawia podganek, wygłoszoną w Radio przez p. Nie siolowskiego i zarzuca mu jednostronne omówienie sprawy uboju rytualnego. Mówca występuje gwałtownie przeciwko Polskemu Radju za to, iż nie pozwoliło wygłosić w tej sprawie przemówienia reprezentantowi gminy żydowskiej, przyczem potępia o komisję administracyjno-samozarządową Sejru.

W tym momencie marszałek zwraca mówcy uwagę, że nie pozwoli na polemizowanie z komisją sejmową. Marszałek podkreśla, że już zwrócił taką uwagę w dniu wczorajszym i w razie niezastosowania się do niej będzie zmuszony odebrać mówcy głos.

Nastąpiła przerwa do godz. 16-ej.

Na posiedzeniu popołudniowym preliminarz ministerstwa komunikacji referował sen. Rudowski.

Po krótkiej dyskusji na tem posiedzenie zakończono.

**Sensacyjne kulisy walki z ubojem rytualnym**

**8.000 ZŁOTYCH CHCIAO ZAPŁACIĆ ZA MATERJALY KS. PRAŁ TRZECIAKA, PRZEZNACZONE DLA KOMISJI SEJMOWEJ.**

Z najbliższego otoczenia ks. prałata dr. Stanisława Trzeciaka, który jak wiadomo odegrał olbrzymią rolę w sprawie zniesienia uboju rytualnego, prasa warszawska dobowiaduje się sensacyjnych szczegółów o tajemniczych wydarzeniach jakie miały miejsce na krótko przed czwartkowym posiedzeniem komisji.

Gdy w dniu posiedzenia komisji ks. prałat Trzeciak udał się do kościoła św. Jacka o godzinie 7-ej rano do odprawienia Mszy św., zamieszkujejąca z nim krewna została zbudowana ostrym dzwonkiem u drzwi wejściowych. Po otworzeniu drzwi kuzynka ks. Trzeciaka spostrzegła 3-ch mężczyzn elegancko ubranych, którzy zwrócili się do niej z prośbą o pozwolenie natychmiastowego przejrzenia papierów znajdujących się w gabinecie.

Gdy jeden z nieznajomych oświadczył, że nie ma ani sekundy czasu do stracenia i nie może czekać na powrót ks. Trzeciaka, kuzynka księdza odmówiła kategorycznie wpuszczenia nieznajomych, i pobięła go w kościół.

Gdy w kilka chwil potem kuzynka ks. prałata wracała spowrotem, nieznajomi podążyli za nią, i jeden z nich wsunął swoją nogę między drzwi, unemożliwił ich zamknięcie, nawigując na nowo rozmowę. W czasie rozmowy jeden z mężczyzn zaproponował jej kilkadziesiąt złotych za ułatwienie dostępu do papierów, tyjących m. in. przemówienia, które ksiądz prałat miał wygłosić w Sejmie. W pewnym momencie zamilknął z kolegami kilka zdań po francusku, z których zdenerwowała tylko

słowa „huit mille“ (osiem tysięcy), a następnie odezwał do niej po polsku, tym razem z wyraźnym akcentem żydowskim.

— Niechże pani nas puści, albo przyniesie papiery tu na dół. Przecież to nikomu nie zaszkodzi, a pani poprawi sobie byt. Niech się pani nie obawia, my mamy pieniądze.

Tu wy dobył z kieszeni gruby portfel wypchany pięćsetkami i oświadczył, że zawiera on 8,000 zł. usiłował wręczyć go krewnej ks. Trzeciaka. Kuzynka ks. prałata najostrożniejszymi słowami dała od prawe napastnikom i silnie pełne ciężkie drzwi wejściowe. Osobnik w kurcie boleśnie uderzony w nogę, musiał ją cofnąć i drzwi się zatrzasnęły.

Wkrótce potem nadszedł z kościoła ks. dr. Trzeciak, jednak krewna jego, nie chcąc go denerwować przed przemówieniem w Sejmie, zataiła przed nim cały incydent, o którym dowiedział się dopiero po posiedzeniu komisji.

Warto zaznaczyć, że w kuluarach sejmowych zaczęli ks. prałata jakiś żyd, proponując mu „ugodowe załatwienie sprawy“, a tegoż dnia około godz. 1-szej podczas nieobecności gospodarza domu, krewna miała wizytę brodatego chasyda.

Przez całą noc poprzedzającą posiedzenie komisji sejmowej odbywała się narada rabinów i działaczy żydowskich, na której uchwalono za wszelką cenę niedopuszczyć do wystąpienia ks. Trzeciaka w charakterze eksperta... Żydzi uważają pieniądze za jedną z najpotężniejszych broni w walce o swoje przywileje. Każdy żyd został zobowiązany do przekazania zaoszczędzonych na jedzeniu podczas zarządzanego przez rabinów postu pieniędzy na walkę z projektem zniesienia uboju rytualnego.

## TELEGRAMY

### WYJAZD WYPOCZYNKOWY HITLERA.

Berlin. — Gdy urzędnicy przy Wilhelmstrasse rozpatrywali bardzo dokładnie i szczegółowo treść mowy francuskiego premiera Sarrauta, kanclerz Hitler opuścił Berlin z zamiarem wyjazdu do Monachium a potem dalej, prawdopodobnie i do Berchtesgaden. Odjazd kanclerza Hitlera nastąpił zupełnie nieoczekiwanie. Wtaje zmienił twierdząc, że kanclerz Rzeszy pragnie odpocząć trochę po wielkich wydarzeniach ostatnich dni.

### CESARZ ABISYŃSKI ZGADZA SIĘ NA ROKOWANIA.

Paryż. — Posel abisyński w Paryżu Wolde-Maria przesłał do Ligi Narodów notę następującą: W odpowiedzi na apel Komitetu 13-tu cesarz Abisyjni ponawia swe oświadczenie o zgodzie na wszelkie natychmiastowych rokowań w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu, o przetrwanie działań wojennych.

### WŁOCHY PRZYJĘŁY WEZWANIE W ZASADZIE.

Rzym. — W związku z odpowiedzią włoską na apel Komitetu 13-tu ministerstwo prasy i propagandy oświadcza, co następuje:

Włochy w zasadzie przyjęły wezwanie, godząc się na udział w rokowaniach. Gdy Komitet 13-tu zbada obydwie odpowiedzi włoską i abisyńską, wówczas zechce zapewne zwrócić się do Rzymu z przedstawieniami bardziej szczegółowymi, na które rząd włoski nie omissza udzielić odpowiedzi.

### WOJSKA WŁOSKIE PŁYNĄ DO AFRYKI.

Rzym. — Mimo wyrażenia przez rząd włoski zgody na apel pokojowy Komitetu 13-tu, wysyłka wojsk włoskich do Afryki Wschodniej odbywa się w dalszym ciągu. Wypłynęły z Neapolu statki „Piemonte“ i „Atlante“ z 3,500 żołnierzami.

### POPOŁCH W ADDIS ABEBIE.

Addis Abeba. — Powstał znowu alarm w stolicy i obawiano się nowego nalotu samolotów włoskich, nadeszła bowiem wiadomość, że Włosi bombardowali z samolotów Irga-Alem, główne miasto prowincji Sidamo. Alarm trwał do godziny 10-jej min. 30 zrana, kiedy dano znać, iż napadu samolotów nie należy oczekiwać.

### DEMONSTACJE AKADEMICKIE PRZECIWI OPŁATOM W LWOWIE.

Lwów. — We wtorek w godzinach przed południowych grupy młodzieży wesoelskiej usiłowały w pobliżu wyższych uczelni demonstrować, jednak zapobiegła temu interwencja policji.

Charakterystyczne jest, że gdy min.

świątosiławi podjechał samochodem pod gmach politechniki, tłum studentów w liczbie około 1000 osób spokojnie rozstąpił się przepuszczając go do gmachu.

W czasie zaburzeń wtargnęła przez okno do lokalu Samopomocy studentów żydów w wyższej szkole dla handlu zagranicznego grupa studentów i zdemolowała urządzenie.

## Wicemin. ks. Zongołowicz zgłosił dymisję

Warszawa. — Ks. Zongołowicz zgłosił w dniu wczorajszym dymisję z urzędu podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. Decyzja ta jest następstwem zwłaki, wywołanych stanowiskiem, jakie ks. Zongołowicz zajął na komisji administracyjnej Sejmu w dyskusji nad kwestią uboju rytualnego.

Zaznaczyć trzeba, że prasa katolicka ostro kwalifikowała wystąpienie ks. Zongołowicza w sprawie uboju rytualnego, pisząc:

„Zachodzi pytanie w czyjemi właściwie imieniu występował ks. Zongołowicz. Zdaniem i jego, że wobec zapewnienia przez Konstytucję wolności sumienia i wyznania, ubój rytualny dla żydów winien być zachowany, jest co najmniej oryginalnym. Niema ono nic wspólnego z opinią ministra wyznań i oświecenia publicznego, który zapewnił — jak to oświadczył pos. Duch — że nie ma pretensji do interpretowania Konstytucji. Wicę co to wszystko znaczy?”

Gdyby nawet opinia, którą przedłożył ks. Zongołowicz komisji sejmowej była nawet oficjalną opinią kół rządowych, trzeba to podkreślić nie wypadłoby ks. Zongołowiczowi występować w charakterze jej referenta. Jako kapłan katolicki powinien był usunąć wszelkie przypuszczenie, iż opinia katolicka może popierać nawet częściowo zachowanie uboju rytualnego. Stanowisko katolickie było już wyraźnie podkreślone w niedawnym komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej, która jest organem naszego Episkopatu. Niema ono nic wspólnego z tolerowaniem barbarzyństwa żydowskiego, tem wstrętniejszego, iż dokonywanego pod płaszczykiem



przepisów talmudycznych Kościół katolicki, który do największych i najbardziej czczonych swych świętych zalicza Biedaczynę z Assyżu, wielkiego przyjaciela Biedaczynę i ryb, znęcanie się nad zwierzętami może jedynie ostro potępić.

Czy ks. Zongołowicz nie wie, że nawet jako dygnitarz państwowy nie przestaje być kapłanem?”

„Deklaracja ks. Zongołowicza pozostawia tylko po sobie wrażenie niezmiernie przykre, ale nie może ona żadną miarą obciążać duchowieństwa polskiego i ogółu katolików”.

### BOLSZEWICKI NUMER „PŁOMYKA” SKONFISKOWANY.

Warszawa. — Numer tygodnika „Płomyk”, wydawanego przez Związek Nauuczycielstwa Polskiego, poświęcony sprawom szkolnictwa w Rosji Sowieckiej, został wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zajęty przez komisarjat rządu.

Na marginesie tej konfiskaty K. A. P. pisze, że dokonana ona została: „za propagandę „kultury” bolszewickiej w naszych szkołach. Uważamy, że obecnie mają glos władze szkolne, które zalecały „Płomyk” jako obowiązkową lekturę w naszych szkołach. Jak już poda waliśmy, nauczycielstwo ze Związku Naucz. Pol. zmusza nawet najbiedniejszych rodziców do prenumerowania pi-semka”.

ków, strajkujący jednak wysunęli dodatkowe żądania.

— Zebranie Kola Byłych Wychowanków przy Szkole nr. 1. Dziś, w czwartek, o godz. 6-jej wiecz. odbędzie się zebranie Kola Byłych Wychowanków przy szkole powszechnej nr. 1, ul. Siedmiu Kamienic, na t. om. prof. Hyla wygłosi referat p. t. „Zabytki i krajobraz Częstochowy”.

Obecność członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

— Nowe władze LMK. We wtorek dn. 10 b. m. odbyło się pierwsze po walnym zgromadzeniu posiedzenie Zarządu miejscowego Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, celem dokonania wyboru prezydium przewodniczących sekcji. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — pułk. dypl. St. Maczek, I wiceprezes — inż. Roman Wróbel, II wiceprezes Edgard Jose, sekretarz — mgr. St. Stapor, zast. sekret. F. Garlej, skarbnik — Roman Labocha, zast. skarbn. — F. Stachera, przewodniczącymi sekcji zostali wybrani: Obrony Morskiej — wicestarosta Stasko, Organizacyjnej — major Herczog, propagandowo-prasowej — Kazimierz Wolański, imprezowej — Edgard Jose, Kół Szkolnych — dr. Jamina Stolarzewiczowa, Odczytowej — Dr. Leon Stolarzewicz, Sportu Wodnego — kpt. A. Jaskorzynski, Kolonjalnej — tacz. Łukasiewicz. Poza tem jeszcze w skład Zarządu weszli: inż. L. Trochimowski, śdyr. L. Smolski i Popczyk.

Po zakończeniu obrad p. inż. R. Wróbel zwrócił się z gorącym apelem do przewodniczących sekcji, by w jaknajkrótszym czasie opracowali plan działalności na rok bieżący i żeby ten plan w całości wykonali.

## O sprawiedliwy podział

ofiar i odzieży dla najbiedniejszych.

W dniu dzisiejszym wniesiona została do p. wojewody kieleckiego na ręce p. starosty częstochowskiego skarga mieszkańców baraków miejskich w sprawie podziału odzieży dla najbiedniejszych bezrobotnych.

Skarga ta, podpisana m. in. przez Juliana ne Patrzalek, K. Lempe, Lucję Taran, Stan. Orawiec, Jadwigę Bobrowską, Weronikę Lasoń, Marię Olczak, Mikołaja Kuźniaka i t. d., razem zawierająca zgórą 50 podpisów, głosi w swej treści, że uzyskana odzież ze zbiórki publicznej, przeprowadzonej na apel i przez miejski Komitet Nieśienia Pomocy Najbiedniejszym, oddało kierownictwo miejskiego Komitetu, rzekomo kierownik p. Rybicki, — do Komitetu P.P.S. przy ul. Al. Wolności, a więc że odzież, którą dla bezrobotnych złożyło café społeczeństwo, przekazana została dla jednej partii z pominięciem ogółu bezrobotnych.

Gdy podpisane kobiety zgłosiły się do Komitetu P.P.S. przy Al. Wolności o podział odzieży, wówczas obecny tam ławnik Kafarniczak oświadczył, że odzież ze Komitetu P.P.S. wywalczył dla rozdziału wśród swoich członków bezrobotnych. W lokalu ómal nie doszło do bójkii, poczem resztki nierozdanej odzieży odniesione zostały z pogrotem do miejskiego Komitetu.

Skarga pominiętych w rozdawnictwie odzieży jest uzasadniona, niewątpliwie też sprawa znajduje właściwe rozwiązanie w drodze zarządzeń i instrukcyj władz miarodajnych.

Jak nam oświadczyli delegaci biednych z baraków Leszczyński Stanisław i Nowak Ignacy, którzy przedstawili nam listę 300 najbiedniejszych rodzin, żadna z tych rodzin w rozdawnictwie odzieży nie została uwzględniona jak również zakomunikowali nam, że w miejsk. Komitecie jest jeszcze ponad 400 t. ofiar, których Komitet biednym nie rozdaje, a więc ci biedacy obawiają się, aby Komitet nie przeznaczył znów tych pieniędzy dla którejś z protegowanych przez siebie partyj.

— Walka z bezrobociem. Komisja do spraw bezrobocia w miastach, powołana przez Zarząd Związku Miast Polskich, postanowiła zebrać przedewszystkiem dokładny materiał o ilości bezrobotnych, o wysokości i formach udzielanej dotąd przez miasta pomocy bezrobotnym, w celu zorientowania się

**KINO „EDEN“ I-sza Aleja 12. Dziś w środę po raz ostatni**  
**Z PAMIĘTNIKA DETEKTYWA**  
 NAD PROGRAM: BUSTER KEATON, GAPIOWATY REKRUT.  
 Początek o godz. 5-30. Ostatni seans o godz. 9-mi-30. wiecz.

**Wybuch petardy**  
 śmiertelnie poranił mężczyznę w Łodzi.  
 Łódź. — W poniedziałek późnym wieczorem przy zbiegu ulic Nowozarzeskiej i Kruczej w Łodzi, eksplodowała bomba o znacznej sile wybuchowej.  
 Na chodniku w kałuży krwi leżał mężczyzna, strasznie zmasakrowany z rozprutym brzuchem i wypalonemi oczami. Obok leżała urwana ręka.  
 Ciężko rannego odwieziono w stanie bez nadziei do szpitala, gdzie stwierdzono że jest to 25-letni Eugenjusz Pijanowski. Do szpitala przybyli również przedstawiciele władz.  
 Około północy, mimo pomocy lekarskiej, Pijanowski zmarł. Jak się okazało, niósł on petardę pod marynarką i prawdopodobnie miał zamiar gdzieś ją podrzucić, z nie wiadomą jednak przyczyną przedwcześnie wybuchła wybuchła.

**LUNA**  
**PAN TWARDOWSKI**  
 BILETY OD 55 GROSZY. POCZATEK O GODZ. 5.15

**KRONIKA**

Częstochowa	Dziś — Grzegorza W. p. Jutro — Krystyny, Nic. Wschód słońca o godz. 6.06 Zachód " " " " 17.43 Kalendarzyk historyczny: Śmierć Władysława Łokietka 1353.
-------------	---

— 25-lecie twórczości dramatycznej K. H. Rostworowskiego. Ku uczczeniu 25-lecia twórczości dramatycznej znakomitego literata Karola Huberta Rostworowskiego odbędzie się w sobotę, dn. 14 b. m., uroczyste przedstawienie dramatu Jubilat „Judasa z Kariothu“ z L. Solskim w roli tytułowej w Teatrze Miejskim im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

— 5-lecie częst. Oddział Zw. Pań Domu. Częst. Oddział Zw. Pań Domu obchodzi 5-lecie swego istnienia i pracy. Rocznicę ta uczczona będzie specjalnym obchodem w niedzielę, dn. 15 b. m.

— Teatr Kameralny na gościnnych występach. Zespół częst. teatru Kameralnego wystąpił wczoraj w R. Łamsku, gdzie

grał: „Muzykę na ulicy“, dziś grać będzie w Myszkowie komedię „Roxi“, od czwartku zaś po powrocie do Częstochowy codziennie grana będzie świetna sztuka Fodora: „Matura“.

— Z frontu pracy. Zarząd fabryki „Polonia“, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej nr. 29, z dniem 9 b. m. przyjął do pracy 52 robotników.

— Likwidacja strajku w hucie „Stradom“. W hucie szkła „Stradom“ wybuchł onegdaj strajk na tle niewypłacenia zaległych zarobków, przyczem około 100 robotników nie opuszczają murów fabryki.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem insp. Kulickowskiego odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, która została uświetniona pomyslnym wynikiem, dyrekcja huty zobowiązała się bowiem wypłacić 13.000 zł. zaległości w dwóch ratach: najpóźniej do 18 b. m. Umowa została podpisana przez przedstawicieli dyrekcji, jak i delegatów robotni-

w całokształcie tego zagadnienia na terenie miast.

Zebrany materiał posuży Związki Miast Polskich do przygotowania wniosków i ewentualnie odpowiednich wystąpień wobec władz państwowych, a ponadto da możliwość opracowania sprawozdania o roli miast polskich w walce z bezrobociem na Międzynarodowy Kongres Miast, który odbędzie się w Berlinie w okresie 8 - 13 czerwca r. b.

W tym celu Komisja do spraw bezrobocia rozesała zarządom miast, liczącym ponad 10.000 mieszkańców, odpowiednio opracowany kwestionariusz.

Czy adwokat może być prezydentem miasta? Na najbliższym plenarnym posiedzeniu rady naczelnej adwokackiej znalazł się ma sprawa piastowania przez członków pałestry płatnych stanowisk w samorządzie. Wynikły wątpliwości czy adwokatura może być łączona z obowiązkami burmistrzów i prezydentów miast, albowiem choć funkcje te powierzane są w drodze wyboru, noszą one jednak charakter płatnych stanowisk. Izby adwokackie zakwestionowały poza tym obejmowanie przez adwokatów stałych posad w charakterze radców prawnych, podlegających jednakże wszystkim rygorom samorządowej pragmatyki służbowej.

Zażalenia i podania zbiorowe. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby wszelkie zażalenia i postulaty ludności, w szczególności podania zbiorowe, zaopatrzone na liczne podpisy, a świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach, odczuwanych przez jakąś grupę społeczną, poddawane były w urzędach administracyjnych szczegółowemu badaniu. Tego rodzaju zażalenia i podania zbiorowe badać należy szczegółowo nawet, gdyby nie dalo się zaliczyć ich do kategorii środków prawnych, i gdyby nasuwały one inne zastrzeżenie natury formalnej. Po zbadaniu należy poczynić kroki, potrzebne do możliwego usunięcia braków formalnych, gdyby zasługiwała na to istota sprawy.

Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 - 5.25 1/2, rubel złoty 4.88 - 4.83, dolar złoty 9.03 1/2 - 9.03, banknoty niemieckie 144.00 - 142.00.

Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 11 na 12 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza - Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego - Aleja Wolności 37, W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

### Z Sądu Okręgowego

Udał się na poszukiwanie pracy i został pobity.

Piotr Tabor, mieszkaniec Stradomia, w dniu 13-ym maja 1935 r. wybrał się w poszukiwaniu pracy do gminy Dźbów na kopalnię „Bernard”.

Na drodze do kopalni podszedł do Tabora Piotr Kozak, mieszkaniec wsi Wyrazów, i gdy dowiedział się, że Tabor przyszedł po pracę, uderzył go ręką w twarz, a następnie zawołał: — „uciekaj, pókiś cały”.

Gdy Tabor odszedł kawalek, dopędził go kilku osobników, z których Piotr Kozak i Tadeusz Debudał schwycili go za ręce i rzekomo w poszukiwaniu brońi przeprowadzono przy nim rewizję, zabierając listy, fotografie i 5 zł. 25 gr. gotówką.

Na ławie oskarżonych znalazło się trzech: T. Debudał, P. Kozak i Józef Kozak, ten ostatni oskarżony o podżeganie do pobicia.

Sąd skazał Debudała i P. Kozaka po 6 miesięcy więzienia, darując karę z mocy amnestji. J. Kozak został uniewinniony.

Odroczenie rozprawy przeciwko defraudantowi.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Roberta Kwaskowskiego, inkasenta Powsz. Zakładu Ubezpiecz. Wzajemnych, oskarżonego o zdefraudowanie ponad 2.000 złotych.

W czasie badania jako świadka inspektor P. Z. U. W. p. Zenona Jędrzejewskiego obrona wniosła wniosek o dodatkowe przeprowadzenie ekspertyzy buchalteryjnej, gdyż są pewne braki i niedokładności.

Sąd postanowił sprawę odroczyć. SPRAWA O PODSTĘPNIE BANKRUCTWO Wczoraj Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrzenia sprawy kupca z branży ko-

lonjalnej Zysie Lindsfelda, oskarżonego o dokonanie w 1930 r. podstępnego bankructwa Zysie Lindsfeld naraził w ten sposób swoich wierzycieli na przeszło 30.000 zł. straty.

Sprawę rozpoznawał sędzia Herasimowicz oskarżenie popierał podprokurator Ldebski z Piotrkowa.

Do sprawy powołano 39 świadków, w tym kilku hurtowników z Warszawy, Torunia i Skawiny.

Obrona jednak wystąpiła z wnioskiem umorzenie sprawy na mocy amnestji. Podprokurator nie złożył sprzeciwu, wobec czego sąd sprawę umorzył.

Złamała nogę wskutek poślizgnięcia się. W dniu 10 b. m. o godzinie 11 m. 30 na ulicy Al. Kościuszki, Dawid Maria, lat 39, zam. w Kiedrzyźnie, wskutek upadku przez poślizgnięcie na ziemię doznała złamania nogi.

Nagły zgon siołtysa. W dniu 7 b. m. o godz. 9 m. 45 Mizera Antoni, lat 48, siołtys wieś Dąbrowa, gminy Przystajni, jadąc na rowerze do Zarządu Gminy w Przystajni zmarł nagle. Mizerza od dłuższego czasu chory był na płuca i serce.

Został pobity. Kon Majlich, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 14/16 zameldował w policji że w dniu 6 b. m. o godzinie 18 m. 30 na ul. Ogrodowej został pobity przez Mirowskiego Nachemję, wskutek czego doznał lekkiego obrażenia ciała.

### Schwytanie bandytów

Dwaj młodociani sprawcy napadów bandyckich osadzeni w więzieniu.

Przed niedawnym czasem policja została zaalarmowana napadem bandyckim na właściciela sklepu tytoniowego Stanisława Koneckiego przy ul. Aleja Wolności nr. 11, potem w krótkim czasie dokonano napadu na sklep z przybłotami kosmetycznymi przy ul. Ogrodowej 10, oraz ostatni napad, o którym również donieśliśmy, na mieszkanie Joska Majorka.

Sledztwo przeprowadzone przez Wydział śledczy ujawniło:

Dnia 5 marca b. r. o godz. 19 m. 45 dwóch nieznanych osobników, pod pozorem kupna 10 metrów węgla, wtargnęło do mieszkania Joska Majorka, właściciela składu w Częstochowie, przy ul. Aleja Wolności 23.

Po steroryzowaniu rewolwerami obecnego w mieszkaniu Joska Majorka i dorozorczyń tegoż domu Marianny Kałka — zażądał wydania pieniędzy, grożąc Majorkowi w razie oporu śmiercią.

Żona Majorka spoczywająca w tym czasie w łóżku w drugim pokoju, uszczaszys krzyki w kuchni, do której wkroczył sprawcy, wszczęła z balkonu alarm, na skutek którego sprawcy nic nie zrabowawszy zbiegli.

Dochożeniem ustalono, że napadu dokonali Bronisław Nowak, syn Jana, lat 19, zam. w Częstochowie, przy ul. Garbaldiego nr. 14 i Jan Józef Piekarski, syn Symona, lat 28, zam. w Częstochowie, przy ul. 3-go Maja nr. 14, którzy do napadu przynajmniej się i wraz z dochożeniem oraz dowodami rzeczowymi przekazani zostali sędziemu śledczemu i osadzeni w więzieniu.

Ci sami sprawcy dokonali napadu rabunkowego dnia 14 lutego b. r. wieczorem na właściciela sklepu tytoniowego Koneckiego Stanisława w Częstochowie, przy ul. Aleja Wolności nr. 11.

W czasie napadu zrabowali 20 kilka złotych w bilonie z szafki kontuaru, papierosy, cygara, zyłetki i baterijki, samego zaś Koneckiego — po rabunku przywiązali sznurkiem do żelaznego piecyka, grożąc pozabawieniem go życia w razie wszczęcia alarmu i zameldowania o tem w policji.

Nowak i Piekarski do napadu tego przynajmniej się i wyjaśnili, że zabrali pieniądze tylko z jednej szuflady, natomiast z szuflady drugiego kontuaru pieniędzy żadnych nie zabrali.

Zatrzymani Nowak i Piekarski zostali przekazani sędziemu śledczemu i osadzeni w więzieniu. Wykroczenie sprawców napadów jest wielkim sukcesem policji częstochowskiej.

Oszukanie przedstawicieli. Przybył ski Henryk, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 98 zameldował w policji że w dniu 26.VIII.35 r. zgłosił się do niego przedstawiciel zakładu portretowego „Email” w Kielcach — niejaki Sałata, który przyjął od melkującego zamówienie na wykonanie portretu, otrzymując na poczet należności 7 złotych którego to portretu dotąd nie otrzymał

## OSTATNIE WIADOMOSCI

### KLESKA WOJSK KOMUNISTYCZNYCH.

Pekin 11.3. — Ze źródeł oficjalnych donoszą, że wojska prowincji Szansi odniosły zwycięstwo nad wojskami komunistycznymi. Miasto Fenjiang zostało zajęte przez wojska rządowe.

### ARESZTOWANIA W JAPONJI.

Tokio 11.3. — Aresztowano 150 osób cywilnych, które w mniejszym lub większym stopniu brały udział w powstaniu wojskowym dn. 26 lutego.

Wśród aresztowanych figuruje pisarz socjalistyczny Ikkikita, uważany ze jednego z przywódców ruchu młodych oficerów.

### Londyn zamiast Genewy

Londyn 11.3. — Wobec głębokiej różnicy zdań między Francją a Wielką Brytanią narada państw lokarneskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zasiał wobec tego konieczność dnia ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcji rządu brytyjskiego. Oba ministrowie brytyjscy odcieśli dziś rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana zostanie narada gabinetowa, celem ustalenia nowych instrukcji.

W czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw lokarneskich.

Rada Ligi narodów zbierze się w Londynie zamiast w płątek, w sobotę.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów do Londynu zamiast do Genewy ma oznaczać, że poglądy angielskie na zajęcie Nadrenji prawdopodobnie zwyciężą.

### NA FRONTACH ABISYNIJ.

Londyn 11.3. — Na całym frontie północnym trwają gorączkowe przygotowa-

nia do dalszej ofensywy włoskiej. Według informacji ze źródeł angielskich dowództwo włoskie będzie starało się jeszcze przed okresem deszczów złamać opór jedynej armii abisyńskiej, broniącej drogi do Dessie. Armia ta dowodził rzekomo osobiście cesarz Haile Selassie. Liczy ona 10.000 żołnierzy, należących przeważnie do gwardji cesarskiej. Armia ta posuwa się w kierunku północnym, podczas gdy kolumny włoskie, należące do dwu korpusów armji zbliżają się do jeziora Azzandzi.

Na terenie Takazze Włosi ufortyfikowali się i zajmują wszystkie brody.

### Bohaterstwo polskiego księdza

Nowy Jork, 11.3. — Z miejscowości o polskiej nazwie Wilno w Kanadzie donoszą o bohaterstwie kapłana polskiego ks. Bilowkiego, który trzykrotnie rzucił się w ogień do płonącego kościoła i wyniósł z płomieni Najsw. Sakrament.

Gdy bohaterki kapłan powracał od wielkiego ofiarza, spadł na księdza żyran doł. Raniony ksiądz przebywa obecnie w szpitalu.

### STUDENCI OPUSCILI GMACH POLITECHNIKI.

Warszawa 11.3. — Po dwugodzinnej okupacji murów Politechniki pod hasłem obniżki opłat czesnego dziś o godz. 15-iej rano studenci w liczbie około 1500 na wezwanie Komitetu zaczęli opuszczać gmach Politechniki, niezabrymowani przez nikogo zgodnie z przyrzeczeniem rektora.

### WNIOSEK ZAKAZU UBOJU RYTUALNEGO.

Łódź. — Na najbliższym posiedzeniu tymcz. rady miejskiej r. Apolonja Rybicka ma złożyć wniosek o zakazie uboju rytualnego w Łodzi.

Dźwiękowe Kino „Stylowy” II Aleja nr. 27.

Na zgliszczach szczęścia to film, którego dawno niezaglaliśmy na ekranie. A więc uszyscy dziś do kina „Stylowego”

### Międzynarodowy aferzysta

ujęty w Częstochowie. Policja kilku państw poszukiwała bezowocnie międzynarodowego aferzystę, 41-letniego Ignacego Krakowieckiego, typowego niebieskiego ptaka, który pod maską wielkomięskiego dandyśa przybywał do stolic europejskich, improwizując wszędzie afery. Ostatnio Krakowiecki grasował na terenie Polski, w Poznaniu, gdzie naciągnął jednego z poważniejszych obywateli na sumę 10,000 dolarów, poczem zniknął.

W tych dniach do rodziców Krakowieckiego, zamieszkałych na Ostatnim Groszu, przybył funkcjonariusz policji państwowej w sprawie, dotyczącej ich osobiście. Wszedłszy do mieszkania, policjant zauważył jakiegoś osobnika, który na widok granatowego mundurku zmieształ się mocno. Policjant, widząc niepewną minę nieznanego mu mężczyzny, zażądał na wszelki wypadek pokazania sobie dokumentów, a wówczas elegancko ubrany pan rzucił się do drzwi w widocznym zamiarze ucieczki. Szybko orientujący się funkcjonariusz schwycił nieznajomego za ręce i nalożył mu kajdanki. W III Komisarijacie stwierdzono, że wytwórny języczek jest owym oddawna poszukiwanym olistami gonczemi różnych państw aferzystą na wielką skalę, 47-letnim Ignacym Krakowieckim. O ujęciu Krakowieckiego zawiadomiona została policja śledcza w Poznaniu, dokąd też przewieziono aferzystę.

Zatrzymani nożownicy. Zatrzymani zostali: Fabjan i Władysław bracia Sobczyki, zam. przy ul. Limanowskiego 47, Marzec Józef, zam. przy ul. Strykomi 18 i Wawrzyniak Władysław, zam. przy ul. Strykomi 11, którzy w dniu 27 b. m. o godz. 19-jej zadali nożem kilka ran Romanowi Kuśmierzkiowi, zam. przy ul. Limanowskiego nr. 88.

### Kronika sportowa

Rewja narciarzy w Holmenkollen. Na zakończenie: wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich w Holmenkollen rozegrano konkurs skoków, w którym pierwsze miejsce zdobył Reidar Andersen nota 225.6 skok 48 i 47.5 mtr. Mistrz Olimpiady Birger Ruud zajął dopiero czwarte miejsce z notą 220.3 — skok: 47.5 i 47.5 mtr. Kombinację wygrał Hofsbeken 442.9 przed Hagemem 489 mistrzem Olimpiady.

Król Gustaw, znany w świecie tenisowym jako „Mister G.”, ufundował puhar przechodni dla zawodów tenisowych w hań. Zawody będą się odbywały na wzór słynnego pucharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie. Walki będą się odbywały od października do grudnia. Pierwszy finał ma się odbyć w Sztokholmie.

Lekkoatleci jadą do Budapesztu. Wyjazd Kucharskiego i Noji do Neapolu, został za nich, natomiast zawodnicy ci udadają się razem z pozostałą czwórką — Pławczyk, Gierutka Kwaśniewska i Wajsojnowa — do Budapesztu na pobyt miesięczny.

### OPIARY.

Krystyn Włodarski walcząca i 2 zł. dla rekrutów do uznania Br. Albertynów.

Tronki od BÓLU GŁOWY dla dorosłych i małych dzieci. KOWALSKINA FABR. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA

SPRZEDAM LUB WYDZIERZAWIE willę o 10 pokojach z dwumogowym orodrom, 3 minuty od stacji kolejowej. Piękne letnisko, las sosnowy, kąpiele i plaża. Władomłość: Częstochowa, Waszyngtona 22 m. 1, parter.

NASIONA SZKOŁA TANCÓW — świeże, gwarantowane, pierwszorzędnego jakości poleca skład nasion oraz warzywa i owoce. III-Aleja 52, Br. Olejniczka

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w nowym domu, ul. Chłopcowskiego nr. 117 (w lewo od ulicy Dąbrowskiego).

6-tio POKOJOWE mieszkanie w ogrodzie, ze wszystkimi nowocześnieymi wygodami, centralne ogrzewanie, wspaniały garaż — do wynajęcia od 1 czerwca. Władomłość ul. św. Kacimierza nr. 1. 385

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią, z wszystkimi wygodami ul. Waszyngtona nr. 22, 1 piętro. 722

GILOTYNE do cięcia papieru — 61 centymetrów, okazyjnie 300 zł. do konfekcji „Ba sprzedam. Dawidowicz, ul. Aleja Aleja nr. 31. 709

OSTATNIE DNI sprzedaje agrestu „Chiu ba ogrodów” ul. Pułaskiego nr. 36/38. 707

POTRZEBNA ekspedientka — znająca szycie z kancją 200 — 300 zł. do konfekcji „Ba sprzedam. Dawidowicz, ul. Aleja Aleja nr. 31. 709

OSTATNIE DNI sprzedaje agrestu „Chiu ba ogrodów” ul. Pułaskiego nr. 36/38. 707

POTRZEBNA ekspedientka — znająca szycie z kancją 200 — 300 zł. do konfekcji „Ba sprzedam. Dawidowicz, ul. Aleja Aleja nr. 31. 709

### Pierwsze stronnictwo polityczne W SEJMIE.

Warszawa. — Założona niedawno grupa działaczy społecznych wiejskich, złożona z 4-ch senatorów i 22-ch posłów, ogłosiła deklarację, z której wynika, że grupa ta ambicjonuje do roli klubu politycznego, na wzór klubów w dawnym Sejmie. Z deklaracji, ułożonej w stylu patetycznym wynika, że grupa ta pragnie oprócz się na „szeregach pracujących”, a w szczególności na ludzie wiejskim i pragnie organizować wieś pod wpływem gospodarczym i kulturalnym. W tych zwrótach deklaracji znać wpływ ostatniej mowy, wygłoszonej w Sejmie przez p. ministra Poniatowskiego.

Grupa określiła również swoje stanowisko w zakresie szerszej polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Na czele grupy stoi pos. Dębicki, znany ze swoich radykalnych wystąpień na terenie Sejmu, jak również z tego, że przy wszystkich wyborach komisyjnych przeciwstawiał liście zgłoszonej przez marszałka Cara własne kandydatury.

### Rząd nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie uboju rytualnego.

Warszawa. — Na posiedzeniu komisji administracyjnej, na którym uchwalono wniosek zniesienia uboju rytualnego, przed przystąpieniem do obrad przewodniczący komisji dr. Duch złożył następujące wyjaśnienie:

W dniu wczorajszym przy omawianiu sprawy uboju rytualnego stwierdziłem, iż m. in. Raczkiwicz oświadczył, że w tej sprawie rząd nie zajmuje żadnego stanowiska.

Po zbadaniu sprawy okazało się, iż zażło tu nieporozumienie.

Min. Raczkiwicz rozmawiał z mną tylko jako m. in. spraw wewn., oświadcza- jąc, iż w tej sprawie nie zajął jeszcze żad- nego stanowiska. Nieporozumienie wy- nięło stąd, że porozumiewając się z sekretar- jatem min. spraw wewnętrznych celem u- możliwienia mi rozmowy z min. Raczki- wiczem prosiłem o zakomunikowanie przez ministra, stanowiska rządu w spra-

Nowootwarty sklep fabryczny  
**M. CIURZYŃSKIEGO**  
w Czestochowie, Alja 8.  
POLECA rowery i wszelkie części do nich.  
Wózki dziecięce, żelazka do prasowania, oraz  
wszelką galanterię towarzyską.  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.  
— Ceny przystępne. —

### TURYSTYKA UBOGICH

Na chwilę zapadła cisza, gdy celebrians odwrócił się do wiernych z rozgrzesze- niem i ministranci uderzyli w dzwonki na „Agnus Dei”, ale natychmiast wy- buchnęły okrzyki: „O Jezu! Rany Boskie!” i sygnęły się przekleństwa. Pewna siostra poprowadziła pątniczkę niewi- domą i umieściła ją w pierwszym szere- gu, ale biedaczka miała nieszczęście potrącić prztem jakąś kłęczącą siostrę. Poszkodowana, niewiele myśląc, grzmot-nęła pięścią ową niewidomą w pierś, aż się zrobił krzyk i odrzuć kilkanaście rak podniosło się do pomniejszenia niewi- domy. Musiał tam pośpieszyć ksiądz z ko- ścielnym, który wiele ceremonij nie ro- bił sobie z siostrami.

Po Mszy odnalazłam moje towarzy- stwo i razem zrobiliśmy toaletę na ry- nku, przy studni miejskiej. Ranek się u- czynił śliczny. Ruszyliśmy zaraz w dro- gę, aby kompanję wyprzedać. Po dro- dze obiecujemy sobie zjeść śniadanie, tymczasem zaś zaopatrujemy się w świe- że bułki u piekarni tarczyńskiego. Na szosie ruch ogromny; mnóstwo furma- nek jedzie w kierunku Grójca, co chwi- la przystając i zabierając pątników. Wi- docznie marsz nocny dał się dobrze we znaki. Ja czuję się marnie, ale to nie b'pak sił mi dokucza. Tesknę do wody, mydła i gąbki, szczególnie po tej upro- szczonej toalecie przy pompie: dokuczają mi włosy nieczesane, boli mnie błoto na butach. Czuję, że dałabym wiele za kubek gorącego mleka na śniadanie, a

wie uboju. Sekretariat ministra nie zako- munikował tego p. min. Raczkiwiczowi i przedstawił mi, iż pragnę się z nim wid-zieć bez wymienienia celu mej wizyty. Nie wiedząc, że sekretariat nie powtórzy- mej rozmowy, rozumiem, że min. Rac- kiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu.

Tem niemniej stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku posłanki Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikow- wał mi jako przewodniczącemu komisji.

### Walka dopiero się zaczyna

Pismo żargonowe „Judischer Tugblatt“ uderza w ton heroiczny:

„Gdy wrogowie chcą ugodzić w duszę żydowska, chcą zmusić Żydów do narusz- nia zasad wiary, wówczas spotykają się zażartym oporem. Żydy stają się zdecyd- wanyimi na wszystkie bojowniki, poru- cając wszelkie zimne wyrachowania i nie może ich powstrzymać od ofiarnej wal- ki. Narzeczona sobie walkę w obronie re- ligii żydowskiej prowadzić będą żydzi z całą energią i poświęceniem... Wolać będą pod niebiosa do Stwórcy, aby pomógł im w chwili nieszczęścia, wolać będą tak, aby to wolańie wstrząsnęło światem. Dla wesz- stkich żydów jasne jest — kończy autor — że walka dopiero się zaczyna“.

Na całym Zachodzie koszerne mięso jest rzadkością, nieznaną opinii publicz- nej. Za lat kilka i u nas nawet się wspo- minać nie będzie obecnych walk o rzec- tak naturalną z punktu widzenia huma- nitarnego (i gospodarczego), jak ubój bydła metodami nowoczesnymi, godnymi cywilizacji, w której żyjemy.

### Strajk w hucie „Hortensia“ W PIOTRKOWIE.

W tych dniach w hucie szklanej „Horten- sia“ w Piotrkowie wybuchł strajk, w którym wzięło udział 1.800 robotników z po- wodu niskich płac.

Jak się okazało, t. zw. szlifierki zara-

**KONCERT  
SYMFONICZNY  
ORK. POL. RADIA**



POD. DYR. FRANTZA ANDRE  
CZWARTEK 12. III. GODZ. 12.15

biały po 1 zł. 50 gr. dziennie i po po- trąceniu świadczeń pobierały za ledwie po 8 zł. tygodniowo! Zatory przedłuża- się z powodu nieobecności w Polsce wła- ściela huty barona Heblera.

Do Piotrkowa wyjechał okręgowy in- spektor pracy Kakowski, któremu udało się strajk zlikwidować. Baron Hebler zapowiedział przyjazd na wtorek, obie- cując podwyższyć płace.

### Z KRAJU

(—) Ofiary spożycia nleświeżych po- traw w Tarnopolu. Z Tarnopola dono- żą: Zmarł w Tarnopolu wśród podej- zanych okoliczności, rotmistrz 9 p. ul. p. Zareba, skarżąc się na kurcze i bó- żoładowe. Rtm. Zareba bawił w Tar- nopolu na ćwiczeniach aplikacyjnych.

Dochodzenia ustaliły, iż oficer zmarł wskutek zatrucia się nieswieżą rybą, spożyta w restauracji hotelu „Polonia“, której właścicielem jest niejaki Schwarz- wald. Sekcja zwłok wykazała typowe objawy zatrucia. Celem dokładniejszej analizy przesłano treść żołądkową zmarłego do zakładu medycyny sado- wej we Lwowie.

Jeszcze nie przebraliśmy sprawą za- trucia rtm. Zareby, gdy w niespełna trzy dni po zgonie tego oficera, b. ko- mendant policji państw. Makowiecki i urzędnik Ubezpieczalni Społecznej, Rat- ner, ulegli zatruciu i w stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala. Obaj zezna- li, że zachorowali po spożyciu posiłku w restauracji hotelu „Polonia“.

Wobec ustalenia tego faktu oraz w związku z tragicznym wypadkiem rtm. Zareby, władze zamknęły restaurację, a właściciela aresztowały.

Rewizja przeprowadzona przez wład- ze sanitarne, wykazała, że w całym lokalu, a przedewszystkiem w kuchni, panował niesłychany brud. Wiele nie- świeżych artykułów spożywczych prze- chowywano niechlujnie. Aresztowano także kucharza restauracyjnego.

### Niebezpieczny figiel

Pomiędzy dzierżawcą folwarku Duż- niewa Janem Kalinowiczem, a dawnym administratorem Pośpiesznym, który po- został jako lokator w majątku, panowały nieprzyjemne stosunki na tle wzajem- nych oskarżeń. Przed kilkoma tygodnia- mi P. wrócił do domu o północy. Droga prowadziła przez las. Kiedy P. był po- między drzewami, z zarośli ukazała się spowita w biel postać. Trzymała w ręku kosa. P. pomyślał, że to jest śmierć, prz- zegnął się i padł na kolana. „Śmierć“ ta przemówiła ludzkim głosem, oświadcza- jąc: „Przyślami po ciebie. Dziś nastal- twój koniec“!

P. stracił przytomność pod wpływem lęku. Nad ranem znaleziono go w miej-



**Nawet  
dzieci już  
wiedzą:**

**RADION** sam pierze!  
**RADION** sam pierze!

scu dziwnego zdarzenia. W wyniku szku- ku nerwowego, utracił mowę i lekarzowi na piśmie złożył wyjaśnienia o swej przygodzie. Znalazł się świadek w oso- bie służącej z folwarku, która widziała, że żona K. przebiegła się w przesiario- dio, a mąż jej wyszukał kosa i przyniósł wieziorem do domu. Dochodzenie ujawni- ło, że zjawą była Kalinowiczowa. Mał- żonkowie postanowili nastraszyć Pośpie- sznego, co smutnie się skłóczyło, gdyż wobec utraty przez P. mowy, małżonków postawiono w stan oskarżenia o spowo- dowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

(—) Dwie śmiertelne ofiary nieostro- żności. Z Nowego Sącza donoszą: Wyda- rzył się w Kłęczanach pod Nowym Są- czem nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników.

W kamieniołomach firmy „Kłęczan- skie Kamieniołomy kwarcytur“ założo- no silniejszy nabój dynamitowy. Mimo sygnału robotnik Tađ. Maciarz nie schro- nił się, również nie usunął się przypad- kowo się tam znajdujący Józef Jabłoński i odłamki kamieni ugodyli Macia- rza, zabijając go na miejscu. Jabłoński go- zaś ciężko raniły. Jabłońskiego prze- wieziono do Szpitala Powszechnego w Nowym Sączu, gdzie zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytom- ności.



**PROSJKI**  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW I t.d.  
ZABIAJE ORYGINALNYM PROSJKOM W NASIE F. KOGUTEK  
DZIAŁA JAKIE PROSJKI WAM DAJĄ  
BOLE SAZIWI NIEPOROZUMIENIA  
OPRACOWAŁ PROF. DR. MED. WILHELM F. KOGUTEK  
SA Tylko Jedne  
ZŁAZKI I PŁUCZNIKI  
PRAWO: HIERONIM-KWICIAŁSKI I S. I. I. I. I.

tu wszędzie ofiarowują mi surowe, albo zimne, przegotowane wczoraj. Wstępuję nawet do każdego spotkanego domku na przedmieściu, a kiedy domki się kończą, idę szybko szosa, bardzo zła.

Nagle wyrasta nade drogą kolonijka jakaś z domkiem tonącym w kwiatkach, co jest wielką rzadkością w okolicach Warszawy. Pytam o gorące mleko. Ow- szem, właśnie się gotuje, za chwilę mi podadzą do ogródka, bo pewno wolę po- siedzieć na świeżem powietrzu. Dziecko pokazuje mi niską laweczkę w cieniu malw i tych wysokich roślin, co w sierp- niu kwitną żółto w każdym wiejskim ogródku, a których imienia nigdy się nie mogłam dowiedzieć. Przynoszą wielki kubek dymiącego mleka z pianką. Piję powoli, zagryzając bułką i uświadamiam sobie, że byłam głodna. Z każdym ły- kiem napływa mi do serca zycielność dla świata i energia. Rozkoszuję się malwa- mi i złotymi kulami bez nazwy, wresz- cie dobrobyt mój jest zupełny, gdy przy- biega piesek domowy i daje do zrozu- mienia, że chętnie wzięłby udział w śni- adaniu. Oczywiście zawieramy przyjaźń. Płacę za mleko dość drogo, bo 30 gr. za pół litra i odchodzę wielkimi krokami. Towarzystwo moje zgubiłam już: dość dawno.

W Grójcu moja jeźmość z czwartego wozu robi mi trochę trudności, ale ostate- cznie dochodzimy do porozumienia; unoszę walizkę i przybywam do hotelu, który mi wskazał policjant. Chciałabym tu wyrazić prawdziwe szczęście, jakiego doznałam wobec dwóch konewek wody zimnej i gorącej, wobec butów wspania- le oczyszczonych przez niejaką Antonio- wną, wobec śnieżnej pościeli na wygod- nem łóżku, ale chyba nie potrafię zobraz-

zować tego bogostanu. Kiedy rzuciłam się na łóżko, doskonale umyta i uczesa- na, zamknęłam oczy i otworzyłam je za- raz, ale w tem okagmieniu minęły dwie godziny i kompanji napewno już daw- no nie było w Grójcu. Obułam się w cien- kie pończochy i półbutki, jak mi po dro- dze radziły siostry, zjadłam bardzo mar- ny obiad i pobiegłam na rynek, żeby od- dać walizkę. Miałam ciężką chwilę, bo mi przyszło na myśl, że może wozy już odjechały. Ale nie — oto stały wszyst- kie na pustym placu. Dowiedziałam się, kompanija wyszła niedawno i że w Bel- sku będzie odpoczywała godzinę.

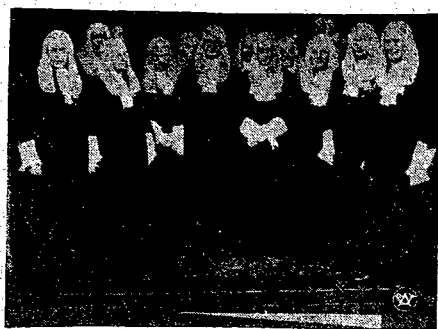
Wyszłam na szosę wysadzoną topola- mi, szeroką i pustą. Po kompanji tylko jeden ślad został w postaci chuderlawo- go brata, który się zwykle uwijał koło feretronów i wydawał mi się nieobec- ny. Teraz dopiero poznałam, kto zacz- był: to naprawdę zebrał, sprzedający na Żo- litorzu irysy i zachwalający je natrętnie placzyliwym głosem. Wyjąłem z kieszeni koronkę do obrony i minęłam brata w milczeniu. On mnie wszakże dogonił i poczęstował mietowymi cukierkami w brudnym papierku. Podziękowałam pięk- nie i wymówiłam się, że może później, bo teraz odmawiam Różaniec. Pomogło. Zaczęłam rzeczywiście modlitwę i wzię- łam nogi za pas. Rychło mijaliśmy innego brata, który zawał za mną:

— Ależ siostra ma nogi! Skrzydła, nie nogi! (—)

W niecałe półtorej godziny wchodzi- łem do Belska, wsi dużej i zacienionej, dokąd właśnie przybyła kompanija. Od- nalazłam moje towarzystwo, bardzo zm- użone i senne. Skorzystali z mojej obec- ności i zasnęli wszyscy pod moją strażą.

Podobno najgorsze już za nami i niech tylko minie ta doba, to już droga będzie łatwiejsza. Dowiedziałam się też, że je- den z naszych księży rozchorował się na- gle i trzeba go było odwieźć do Warsza- wa na operację wyrostka robaczkowego. Ten marsz nocny był próbą sił. Tych i innych wiadomości udzieliła mi gospy- dnia z Belska, od której kupiłam litr do- skonalej śliwek. Pomyślałam przelot- nie, że mi się za dobrze dzieje na tej pielgrzymce, ale natychmiast stanęłam wobec możliwości umartwienia się: by- łam wprawdzie wspania, umyta i odświe- żona doskonale, czem goroślałam nad in- nymi pątnikami, obułam się zato bardzo lekkomyślnie. A właśnie wypadła droga nader uciążliwa, bo piaszczysta i wy- sadzona akonajami: z tych drzew spadały ostre okrucy kwiatów, dostawały się do półbutków i kłuy niesnosnie, a jedno- czesnie wiatr sypał piaskiem w oczy.

Minęliśmy Łęczyszycę, gdzie kompan- ja zatrzymała się na nieszporach i ostate- cznie sił dowlokłam się do Koziatki. Zna- lazłam nocleg w stodole, na klepsku, między dwoma pełnymi sąsiedkami. Przed stodołą leżało dużo słomy, z której każdy mógł sobie ułożyć legowisko, jak ty- lko chciał. Wsunęłam się w kąć za siecz- karnią i przygotowałam siebie wspania- le łożo. Dostałam gorącego mleka od gos- pody, mogłam się umyć na miednicy, ale kładłam się z niepownością co do lo- sów dalszej mojej wędrowki, pokazało się bowiem, że półbutkami zarobiłam na wspaniałym pecherz na pięcie. Słyszałam od moich towarzyszek, że pecherz na stopach są najwięcej niebezpieczeń- stwem w pielgrzymce i że trzeba z niemi postępować ostrożnie, aby się nie zamie- nily w rany.



## Nowa rada królewska w Anglii

W ostatnich dniach została zaprzysiężona nowa tajna rada królewska. — Na zdjęciu — członkowie King's Council w tradycyjnych strojach średnio-wiecznych przed wejściem do Izby Lordów.

## Ze świata

(X) Hierarchja abisyńska. Nazwiska szefów armii abisyńskiej łatwiej są naogół do zapamiętania, ale nazwy rang, które oni piastują, są bardzo skomplikowane i trudne do uchwycenia dla ucha Europejczyka. I tak generał dywizji nosi w Abisynji nazwę „fitaurari”, gen. dowodzący całą armią nazywa się „dedjasmatch” lub „dedjaz”. Generał prawego skrzydła — to „grazmatch”, generał lewego skrzydła — „cagnazmatch”. Stanowisko intendenta armji spoczywa w rękach „azage”, „elfalka” kieruje 10.000 ludzi. Szefem kościoła koptyjskiego jest „abuna”, a gubernatorem prowincji „ras”. Wreszcie „negariri” skupia w swem ręku dwie funkcje: jest szefem orkiestry cymbalistów i... katem.

(X) Catusy zakazane w Japonii. W ciągu 1935 roku cenzura filmowa japońska wycięła z filmów zagranicznych i krajowych ponad 3.000 metrów scen począłunku i obejmowania. Ponadto wyciętych zostało 7.000 metrów, które zostały uznane za niebezpieczne dla moralności japońskiej publiczności.

(X) Ekscentryczność wstecz. Stany Zjednoczone miały dotychczas reputację kraju rekordów, odczynny pomysłów ekscentrycznych, manji wielkości. Tu powstały drapaczki, nieba; największe mosty, najnowocześniejsze miasta w szachownicę. A jednak... Od pewnego czasu Ameryka zaczyna chorować na gust starożytności, chciałaby posiadać nie tylko starożytne zamki, jak Europa, ale i stare średniowieczne miasta. Starożytnych, stylowych miast w Ameryce niema. Ale można je stworzyć — tak przynajmniej myślą Amerykanie. Wzięli się też po swojemu do tej sprawy. Gubernator stanu Wirginia postanowił więc przebudować leżące w granicach tego

stanu miasto Williamsburg w starym stylu. Miasto powstało w 1632 roku i większość budynków oraz plan miasta przypominają zupełnie miasta angielskie z tej epoki. W 1750 roku Williamsburg zostało przebudowane, odnowione i straciło zupełnie swój wygląd i charakter starożytny. Obecnie wszystko to ma być przywrócone. Williamsburg ma być znowu miastem z czasów królowej Anny.

## Ile ludności ma Japonia

W Japonii przeprowadzany jest obecnie wielki spis ludności, który obejmuje również wyspę Koreę, Tiwan, terytor-

jum Kuantung, oraz wszystkie miejscowości, gdzie są większe skupienia Japończyków. Przygotowania do tego spisu, który rozpoczęty został we wrześniu r. ub., trwały cały rok, a przy zbieraniu wszystkich potrzebnych danych statystycznych zatrudnionych jest 250.000 osób. Prace nad przeprowadzaniem spisu kosztować będą rząd japoński przeszło 90 milionów jen, a ostateczne jego rezultaty wiadome będą dopiero w kwietniu 1938 roku. Ostatni spis ludności dokonany był w Japonii w 1930 roku i wykazał cyfrę mieszkańców w wysokości 91.798.680 osób, co stanowi przyrost ludności w stosunku do r. 1925 o 7.226.389 osób. Można zatem przypuszczać, że obecnie przeprowadzany spis określi cyfrę na około 100 milionów osób. W ten sposób Japonia posiadać będzie, jeśli nie liczyć Chin i Indji, największe po Rosji i Stanach Zjednoczonych zaludnienie.

Tak znaczny przyrost ludności w Japonii zastrza jeszcze poważnie i tak już palący problem przeludnienia i związanej z nim ekspansji japońskiej do innych krajów.

(X) Nowa kolonia na wyspie Rodos. Na wyspie Rodos założono wieśkę w pośród pięknego lasu sosnowego dla kolonji drwali z Trentin. Wioska, nazwana Campochia ro, składa się z około 30 schludnych i wygodnych domków, których liczba wrośnie do setki po ukończeniu wszystkich prac. Wraz z pierwszymi kolonistami przybył na

miejsce misjonarz- Franciszkanin. Kościół i szkoła mieści się chwiliwo w domu prywatnym. W niedługim czasie stanie w wiosce kościół parafjalny, probostwo, szkoła i dom dla Sióstr. Bedzie to już ósma w diecezji parafia. Katolicyzm na wyspie Rodos różne przechodził koleje. Według tradycji zaszczycony tam przez św. Pawła, apostoła narodów, rozwinął się świetnie za czasów rycerstwa, a zniszczony przez sultana Solimana II odzyskuje powoli pięćdziesiąt po piędzi stracony teren, odbudowuje ruiny i przygotowuje się zbierania, nowych pól.

(X) Wzrost budżetów wojskowych Japonii. Wraz z rozpoczęciem operacji wojennych w Mandżurji następuje raptowny wzrost wydatków na zbrojenia w Japonii. W 1930/31 r. wynosił wspólny budżet japońskiej armji i marynarki 442,7 miliona jenów. W latach 1931/32 budżet ten wzrasta do sumy 454,6 miliona, w 1932/33 r. wynosi już 697,2 miliona, w 1933/34 wzrasta do sumy 818,8 miliona, w 1934-35 wynosi 937,3 miliona jenów. W roku 1930 budżet wojskowy Japonii stanowił tylko 28 proc. ogólnego budżetu państwa, zaś w 1934/35 r. urosł do 43,7 proc. Jednocześnie zaś dał się wydatkować stopniowy spadek procentowy wpływów podatkowych. Walka o dalsze podwyższenie budżetu wojskowego, cze mi sprzeciwiali się ostro i skutecznie minister skarbu Takahashi, jest jednym z głównych motywów obecnego zamachu stanu, którego pierwszą ofiarą padł właśnie zleniawidzony przez sfery wojskowe min. Takahashi.

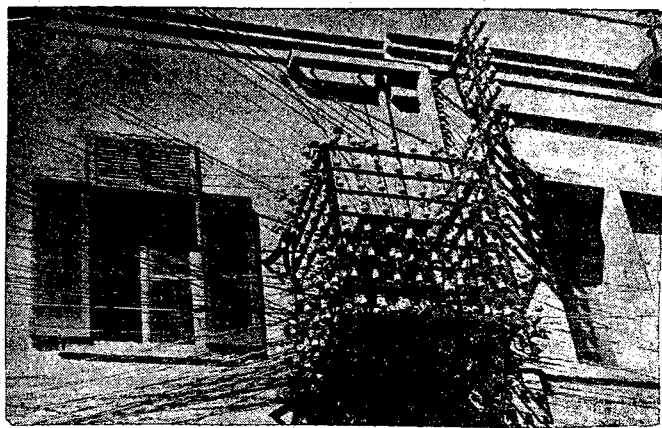
Anonim.

— Zechce pan coś ofiarować na cel dobroczynny?

— Owszem, proszę bardzo, obo czek!

— Ale czek jest nieopisanym!

— Pragnę być filantropem anonimowym! (Tit-Bits).



Centrala telegraficzna w Asmarze.

Wieża telegraficznych przewodników przy centralnym urzędzie pocztowym w Asmarze — tędy przepływają do Europy wszystkie wiadomości z frontu wojennego.

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 12 MARCA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Poranek muzyczny. 13'00 Utwory Jana Sebastjana Bacha. 13'25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15'15 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15'20 Przegląd giełdowy. 15'30 Koncert zespołu mandolinistów „Echo”. 16'00 „Gregorianki” — opowiadanie Janiny Porazińskiej. 16'15 Muzyka lekka. 16'45 Cała Polska śpiewa. 17'00 „Fornier i dykta” — odczyt. 17'15 Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta. 17'55 Aktualna pogadanka gospodarza. 18'05 Piosenki w wykon. Tadeusza Olszy. 18'30 Film, plastyka, architektura. 18'40 „Jak spędzić święto”. 18'55 Nawożenie i pielęgnacja jak warunkiem dobrych pól. 19'00 Pogadanka aktualna. 19'35 Koncert. 20'30 Audycja ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21'00 Słuchowisko. 21'40 Nasze pieśni. 22'00 Koncert symfoniczny. 23'05 Muzyka tańcząca.

WOJCIECH KUJAWA.

## Wyspa na jeziorze

POWIEŚĆ.

— A więc posłuchajcie, państwo. Byłem świadkiem ostatnich chwil s. p. Wiechowicza. Słyszałem jak mówił do Niedera:

— Powiedz Jadwinie... w grocie Tołwin-Beja... w lipcu...

— Słowa te mnie zainteresowały. Zastanowiło mnie, że pan Wiechowicz ostatnimi czasy był wesół. Niefrasobliwość, rośn plany na przyszłość i często epizod czas na jeziorze. Przypomina pani sobie, że spotkał się go raz pewnego, przemęczonego do pasa. Mówił że wpadł do jeziora. Przyszło mi do głowy, że pan Wiechowicz poszukuje jakiegoś skarbu.

— A, rozumiem teraz, poszukiwałes tego skarbu. Dlaczego mnie o tem nie powiedziałeś?

— Przypuszczam Inus, że będziesz się ze mnie śmiała. Dlatego, żeby zdobyć wiadomość o Tołwin - Beju studiowałem wszystkie książki, które miały jakiegoś dla mnie. Zmiana jego usposobienia również musiała mieć jakiś ważny powód

— Rozumiem teraz. Niedier również poszukiwał skarbu na wyspce. Miał zamiar znaleźć go i uciec z Jadwigą. Jednak Mądral wyszedł go i domyślił się, że Niedier pragnie porzucić szajkę. Dlatego była zraniona Jadwiga. Było to ostrzeżenie, że wiedzą o każdym kroku jego i nic mu nie ujdzie płazem.

Roman spojrzal na zegarek.  
— Czas mi w drogę. Mam jeszcze pro-

szę do ciebie, Jadziu. Zaopiekuj się pewną młą dziewczynką, Anulka.

— Owszem, zabiorę ją do siebie. Gdzie ona jest?

— W miasteczku. Może pan Olgierd pojedzie ze mną i przywiezie dziewczynkę do Wiechowic.

— Z przyjemnością. Mam nawet sprawę w miasteczku. Odprowadzę pana na dworzec.

— Bywaj, Jadwiniu. Przyjadę za dwa trzy miesiące.

— Czy będziesz pisał?

— Patrzyj jej głęboko w oczy.

— Ale i otrzymywał odpowiedzi, prawda...

— Tak, jedź i wracaj szczęśliwie do nas...

### ROZDZIAŁ 45.

#### Ślub Inki i Olgierda.

Zima przeminała. Śniegi stopniały. Rzeka przybrała, wystąpiła ze swych brzegów.

W powietrzu było pełno wiosennych zapachów. Ogromne jasne słońce zalewało ziemię radosnym światłem. W Wiechowicach było cicho. Licytacja majątku wyznaczona została na 15-go lipca.

Jadwiga pogodziła się z myślą o rozstaniu się z Wiechowicami.

Pomimo kłopotów i niepewnej sytuacji Jadwiga, Inka i Olgierd byli dobrej myśli.

— Więc już za dwa dni twój ślub. Inus — odezwała się Jadwiga, gdy obie siostry układały się na spoczynek.

— Tak — odrzekła młoda dziewczyna w zamyśleniu.

Jadwiga zauważyła, że Inka w ostatnich dniach zrobiła się dziwnie skupiona, zamyślona milcząca. Objęła ją serdecznie.

— Co, moja maleńka?

Inka zawsze nazywała siostrę „maleń-

— Czy jest ci smutno?

— O, nie, Jadwiniu. Ty sobie nawet nie wyobrażasz jak jestem szczęśliwą. Pragnę, aby obecnem mem szczęściem przeniknęła cała moja istota.

— I ja, Inus, jestem szczęśliwą. Pomimo kłopotów i zmartwień, nigdy nie czułam w sobie tyle chęci do życia i energii. Obawiam się jednej rzeczy. Wiesz jest ogromnie przywiązany do Wiechowic, zmartwi się bardzo, gdy będziemy musieli je porzucić. Nie mam odwagi mu o tem powiedzieć.

— Trzeba dziecko ostrożnie przygotować, żeby nie było dla niego niespodzianką.

Ślub Inki odbył się paradnie. Zjechała się prawie cała okolica. Wiesz i cukrownicy złożyli serdeczne powinszowania młodej parze.

Po śniadaniu goście rozjechali się. Jadwiga również wyjechała z Wiesiem do sąsiadów.

Młoda para została sama.

Nastał wieczór. Inka i Olgierd zjedli kolację i usiedli na kanapie w saloniku.

— Inus, pomyśl, jesteś już małżeństwem.

Ince wydało się, że Olgierd spojrzal na nią jakimś nowem dla niej spojrzeniem.

— Jesteś moją najśodsza żoneczką — wyszeptał. Przysunął się do niej blisko, zupełnie blisko i otoczył ją mocno ramieniem.

— Żoneczką z chęci i woli?

— Tak.

Przychylił jej głowę i pił gorący żar z jej ust.

Inka z pod przemrużonych oczu patrzyła na rozpromienioną twarz swego męża. Poczula przypływ do serca fali ciepłego radosnego uczucia.

— To mój mąż, mój mąż.

Spojrzenie Olgierda staje się takie...

takie... że mimowoli ukrywa twarz na jego piersiach. Słyszysz

— Inus, Inka, złota moja.

Odsuwa ją trochę od siebie i stara się zająrzeć w jej oczy.

— Inko, ty tylko pomyśl, jesteście małżeństwem.

...Siedzą długo długo... Ogarnia ich senność.

— Czas spać. Idziemy na górę.

Trzymając się za ręce idą po schodach. Przy drzwiach do swego pokoju Inka mówi:

— Dobranoc, Olgierdzie, mój mężu.

Całuje ją mocno i szepcze:

— Przyjcie powiedzieć ci „dobranoc”.

Inka nie odpowiada. Wysuwa się z jejgo objąć i znika za drzwiami.

Słyszysz jak Olgierd oddala się do swego pokoju. Słyszysz jego kroki za ścianą.

— Tam chodzi mój mąż mój mąż.

Podchodzi do okna i patrzy na gwiazdy.

— Inus, czy można?

— Nie, nie.

Zaczyna się myć. Chłodnawa woda przyjemnie działa na jej nerwy. Czujecie się rzeźka. Wsuwa się do łózka.

— Inus, czy już się położyłaś?

Drzwi się otwierają. Inka widzi postać Olgierda, zalaną księżycową poświatą. Zaraz będzie przy niej. I pragnie tego i ięka się...

Ręce silne i mocne oplatają ją całą.

— Inko moja.

### ROZDZIAŁ 46.

#### Powrót wędrowca.

Nastał upalny lipiec. Niósł on zapach skoszonoj trawy i polnych ziół.

Jadwiga i Inka wyszły na spotkanie. Olgierda. Wracał dzisiaj z Poznańskiego, gdzie miał obiecaną posadę.

— Ciekawa jestem jakie nowiny przywiezie Olgierd — rzekła Inka do zadumanej Jadwigi.

c. d. n.